Dziś 10 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

Bibljoteka

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 7557 Lwów, czwartek 1 października 1925. Rok XVI.

Mussolini proponuje Rosji przymierze.

Komisarz Cziczerin wyjechał do Berlina.

Zagadkowe fotografowanie grobu Bottwina



ZBRODNIA ODKRYTA PRZEZ TELESKOP.
(Do art. na str. 8).

Mussolini proponuje Rosji przymierze!

Londyn, 29. września. (Tel. G. P.) „Daily Mail" donosi, że **Mussolini przedłożył Rosji propozycje w sprawie zawarcia przymierza. Dla propozycji tych pragnie również pozyskać Niemcy.**

Finansiści obcy przybywają do Polski.

Chodzi o dzierżawę monopolu solnego.

Warszawa, 29. września. (Tel. G. P.) W warszawskich kołach finansowych krążą wieści, że w niedługim czasie do Polski przybędą **finansiści amerykańscy, angielscy i holenderscy.** Z przyjazdem Holendrów łączą pogłoski o zamierzonem przez **wydzierżawienia monopolu solnego,** który przynosi deficyt. Finansiści angielscy interesują się głównie monopolem tytoniowym, amerykańscy zaś kolejnictwem, a zwlaszcza budową nowych linji kolejowych i ich eksploatacją.

Amerykańskie inwestycje na kolejach polskich

Niema jednak mowy o wydzierżawieniu kolei.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. września. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że w Min. kolei toczą się pertraktacje z pewnem konsorcjum amerykańskiem, które oświadczyło gotowość poczynienia **bardzo dużych inwestycji na kolejach polskich.** Konsorcjum to chce również budować szereg linji kolejowych pod warunkiem, że zarząd będzie spoczywał w ręku tego konsorcjum. Należy podkreślić, że w pertraktacjach niema mowy o **wydzierżawieniu polskich kolei.**

Nie będzie odroczenia konferencji w Locarno.

Zdementowanie fałszywych pogłosek niemieckich.

Paryż, 28 września. (Tel. G. P.) Agencja Hawasa dowiaduje się, że **do rządu francuskiego nie wpłynęła żadna propozycja w sprawie odroczenia konferencji w Locarno.** Informacje zatem niemieckie o jakiemś odroczeniu są całkowicie nieuzasadnione.

Berlin, 28 września. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa donosi z Paryża, że ambasador niemiecki v. Hoesch został wczoraj przyjęty przez Brianda. Von Hoesch oświadczył raz jeszcze **gotowość rządu niemieckiego do wzięcia udziału w konferencji, przyczem w godzinnej rozmowie poruszył cały szereg kwestji,** związanych z zaproszeniem Niemiec.

„Czeski Herkules" na rozstajnych drogach.

Między Berlinem a Warszawą. — Ugoda z Niemcami a koniec państwa czeskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 września. (Z) Z Pragi donoszą: Kierownictwo agrarnego Towarzystwa republikańskiego oświadcza, że **niepowodzenia, jakich Benesz bedzie musiał doznać w Berlinie,** znajdą oddźwięk w najbliższej kampanji wyborczej. Masy wyborcze muszą orzec, czy **Czesi mają szukać zbliżenia z Berlinem,** czy z **Warszawą.** Wyjście tej drogi prowadzącej do Berlina prowadzić musi do dopuszczenia Niemców czeskich do rządu, co bedzie oznaczało **likwidację państwa czeskiego w jego obecnej formie.**

Min. Sokal delegatem Polski do Ligi Nar.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 września. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że w miejsce p. Kajetana Morawskiego, który opuszcza Genewę i obejmie stanowisko wicemin. spraw zagran., Ministrem rezydentem przy Lidze Narodów zostanie p. Min. Sokal.

Rozwadowski, Piątek, Szczyrek i Spka

Związek „jasnych duchów“.

Walka z księgarskim rekinem. — „Trybunowie ludu“ w obronie paskarskich interesów. — Porośli w pierze, więc bronią interesów kapitału.

Lwów, 30 września.

Przywykliśmy w powojennych, moralnie i etycznie rozluźnionych stosunkach do **zjawisk, które przed wojna byłyby czemś przerażającem**, a dziś mijają bez wrażenia. Przywykliśmy do bandytyzmu, do wielkich afer oszukańczych, do szalbierstw wszelakiego typu u góry i u dołu. A jeśli mimo pewnego znieczulenia czasem, jakiś **nowy objaw upadku moralnego** wstrąśnie nami, pocieszamy się myślą, że czas, który wszystko leczy z jednej strony, a z drugiej wytężona, ofiarna praca ludzi dobrej woli oczyści w niedalekiej przyszłości **bagna, zatruwajace życie społeczne.**

Przywykliśmy więc do **drobnych ludzkich podłostek i do wielkich**, na szeroką skale zakrojonych, z cała mestrią odegranych **zbrodni.** A jednak nie dawniej jak wczoraj przyszło nam stwierdzić, że to, co uważaliśmy za pewnego rodzaju znajomość życia, było tylko **aktem**

nierealnego optymizmu.

Był poziom, który wydawał sie nam bitem dnem trzęsawiska. **Okazało się, że zło jest głebsze, potworniejsze i nieskończenie wyzywające w swym cynizmie.**

W dalszej swej akcji przeciw „Gazecie Porannej“ dyrektorowie lwowskiego oddziału „Banku Związku Spółek Zarobkowych“ **pp. Rozwadowski i Tomaszewski** wygrali wczoraj nowę atuty. Tym razem padły one już nie wprost z ich ręki, ale z reki nastawionych przez nich odpowiednio

komparsów.

Oto wczoraj pojawił się w paru pismach lwowskich **płatny (naturalnie!) anons „Ksiażnicy-Atlas“**, którego tekst streszcza się w takiem twierdzeniu: zarzuty, podnoszone od pewnego czasu przez „Gazetę Poranną“ przeciw idealnej i na wskróś społecznej gospodarce „Książnicy-Atlas“, są wynikiem tego, że firma — odrzuciła w swoim czasie oferowaną sobie sprzedaż akcyj Akc. S-ki Wydawniczej.

W pierwszej chwili po przeczytaniu tego anonsu przetarliśmy oczy ze zdumienia. Więc to jest odpowiedź **na powszechne żadanie sanacji w niezdrowych stosunkach „Książnicy - Atlas“?** Więc i „Książnica-Atlas“ —(mniej więcej podobnie jak i lwowski Oddział Banku Zw. Sp. Zar.) — **niema na usprawiedliwienie swych haniebnych praktyk nic wiecej do powiedzenia ponad „zarzut“, że oskarżyciel, operujacy faktami i cyframi, mści sie za niesprzedanie jej swych akcyj?**

Ale nie na tem koniec generalnego ataku. W tym samym dniu **„Dziennik Ludowy“, ów interesujacy „organ proletarjatu“, szermujacy**

w obronie rabunkowej polityki banku (!!),

umieścił nowa „rewelacje“. Garstka czytelników tego suchotniczego pisemka dowiedziała sie rzeczy niebyle jak pikantnej. Oto w swoim czasie „Gazeta Poranna“ atakowała Zarząd „Browarów lwowskich“ za niedostateczna ochronę życia i zdrowia robotników. Ataki te jednak ucichły, gdy „Browary“ dały sobie wsadzić portfel akcyj Akc. Ski Wyd.

Notatka „Dziennika Ludowego“ **rozjaśniła nam sytuacje do reszty. Po bandyckiej napaści lwowskiego Oddziału „Banku Zw. Sp. Zar.“**, po ohydnej insynuacji **„Ksiażnicy-Atlas“ godne trio „Dziennika Ludowego“ zamknęło ów front**

ludzi brudnego interesu.

Przeciwnik pokazał nam swe czoło i swe rezerwy, pokazał swe metody i podziemne ścieżki, którymi łączą się na pozór zupełnie oddzielne „grupy operacyjne“. Przeciwnik okazał, że jest jeden, że ła czy go wspólne hasło bojowe:

„Przez szantaż wymusić milczenie!“

Oto cena walki, która nam narzucono, nie cofając się przed najwstrętniejszymi środkami.

Walkę tę podejmujemy!

Naśladując metode naszego przeciwnika powinniśmy jego „zarzuty“ zbyć milczeniem, usunąć z naszej odpowiedzi wszystko, co odnosi się do meritum sprawy, a w zamian za to obsypać adwersarza gradem obelg. I w gruncne rzeczy to, co nam zarzucono, **nie zasługuje na polemikę.** Wystarczyłaby jedna odpowiedź: **wszystko jest kłamstwem potwornem, zmyślonem dla zakrycia własnej, przez nas zdemaskowanej winy.**

My jednak pójdziemy inną drogą. Nie broniac sie, ani usprawiedliwiajac, przedstawimy po krótce objektywny stan sprawy. Jego prawdziwość potwierdza dokumenta.

Jak było z „Książnicą-Atlas“?

Anons „Książnicy-Atlas“ insynuuje nam zemstę za nieprzyjęcie oferowanych przez nas akcyj. Czy oferowaliśmy akcje „Książnicy-Atlas“? Tak jest. Z końcem roku 1924 i w roku bieżącym Akc. Sp. Wyd. wypuszczając nową emisję akcyj, **sposobem praktykowanym przez wszystkie towarzystwa akcyjne,** zwróciła się z propozycją nabycia pewnej ilości akcyj do kilkudziesięciu instytucyj przemysłowych i handlowych. Niektóre z nich, jak np. „Browary“, „Rucker“, „Polska Foresta“, Bank Cukr. etc. oferty przyjęły, inne odrzuciły. Wśród tych ostatnich znajdowała się również „Książnica-Atlas“. **Nad jej odmową z pierwszych dni stycznia br. przeszliśmy oczywiście do porządku dziennego, nie interesując się więcej firmą, której wolno lokować kapitał i prowadzić interesy, jak uważa za stosowne.**

Dodać należy, że mniej więcej w owym czasie wystąpił „Ill. Kurjer Codzienny“ (a także „Przegląd Księgarski“) **z poważnymi zarzutami przeciw gospodarce w „Książnicy-Atlas“ i kampanję tę prowadzi po dziś dzień.** Sprawą tą, nam obojętną, nie zajmowaliśmy się nadal. **Aż z początkiem września br. przyszło nam również zainteresować się**

tajnikami tej instytucji.

Początek roku szkolnego i ciężkie żale sfer rodzicielskich na

bezwstydny wyzysk,

uprawiany przez ów zakład wydawniczy, skłonił nas do wykorzystania materjału, dostarczonego nam obecnie przez ludzi poważnych, fachowych i obznajomionych z tajnikami tego rekina księgarskiego. „Książnica-Atlas“ milczała.

Podstępna taktyka „Książnicy“.

Z chwilą, gdy lwowski oddział „Banku Związku Spółek Zarobkowych“ przystąpił do swej

paszkwilowej kontrakcji

przeciw naszym rzeczowym zarzutom, znając nici łączące tę instytucję z „Książnicą-Atlas“, nabraliśmy przekonania, które wnet zmieniło się w pewność, że **„Książnice“ chwyci się tych samych metod, co bratni jej po duchu i „umiłowaniu dobra publicznego“ oddział bankowy.** I nie omyliliśmy się! Doniesiono nam onegdaj, że w „Książnicy“ skoncypowano już

płatne inseraty,

które umieszczone wnet po paszkwilach „Banku Związku Spółek Zarobkowych“, będą miały na celu **wywołanie wrażenia, jakoby kilka aż instytucji występowało przeciwko nam.** Tymczasem, zarówno dla nas, jak dla wszystkich, znających sprawę, było jasne i wiadome, że **całym atakiem kierowała jedna i ta sama ręka**

p. dyrektora Rozwadowskiego, działającego w ścisłem porozumieniu z dyrektorami „Książnicy“ pp. Piątkiem i Olańskim. Był to mały warjant na temat **słynnej zasady genjalnego stratega Moltkego: „Vereinzelt marschieren — vereint schlagen“.**

Rozważmy trzeźwo taktykę „Książnicy“. Jest ona **odwróceniem tego wszystkiego, co uczciwe i logiczne.** Oferowanie akcyj, wysoko notowanych na giełdzie, po cenie zgodnej z ich faktyczną wartością, nazywa się — szantażem. O ile większą rację miałaby „Książnica“ przyznając, że szantażem jest oferowanie społeczeństwu przez nią wyśrubowanej tandety księgarskiej! Zwracamy przytem uwagę, że kupno akcji nie jest darowizną lub ofiarą, lecz **wejściem w prawa współwłaściciala majątku.** A dalej „Książnica“ rozumuje: ponieważ nie chciałam kupić udziałów, mogę bezkarnie łupić i rabować, bo „Gazeta Poranna“ nie ośmieli się wystąpić. Odrzucając kupno akcyj,

kupiłam sobie wieczysty

paszport bezpieczeństwa

dla swej korsarki!

Niezła kalkulacja... tylko że „Gazeta Poranna“ w swej ciężkiej pracy społecznej **nie może oglądać się na takie rachuby.** Nie interesują jej niedoszli subskrybenci z przed lat i miesięcy.

Wszakże tak samo **nie objął naszych akcji cały szereg firm** i instytucji, którym je zaoferowaliśmy, jak np. „Bank Przemysłowy“, „Tespy“, fabryka Neuwelta i in., **a nigdy nie mieliśmy powodu występowania i nie występujemy obecnie przeciwko tym ogólnie szanowanym instytucjom i firmom z tej prostej przyczyny, że nie działają one na szkodę, ale przeciwnie na pożytek społeczeństwa.**

I nie interesowałaby się „Gazeta Poranna“ „Książnicą“, **gdyby nie**

głos opinji,

który domagał się wglądu w politykę, żerującą na kieszeniach najuboższych warstw. Ale milczeć dlatego tylko, że „Książnica“ nie reflektowała na udziały, milczeć, gdy tam dokonuje się orgja prostego bandytyzmu na konsumentach — nie mogliśmy.

Reszta anonsu „Książnicy“ jest wiernem odbiciem anonsu lw. oddziału „Banku Zw. Sp. Zar.“. A więc i „Książnica“ nie zajmuje się problemem, czy i „Il. Kurjer Codzienny“ w swych rewelacjach przeciw owej firmie „mścił się“ za co i za jaką cenę. I **„Książnica“ zadowala się kłamliwem, a bezczelnem w swej tendencji zestawieniem faktów,** których wzajemne nieoddziaływanie jest oczywiste. Autor obu anonsów nie zdobył się na nowy, oryginalniejszy nieco koncept.

Tyle wyjaśnień co do „Książnicy“.

Po resztę odsyłamy naszych Czytelników do szeregu artykułów ogłoszonych już w tej sprawie w naszem piśmie, a pochodzących z pod pióra naprawdę powołanego i fachowego. Zwracamy też uwagę na **artykuł poważnego reprezentanta naszych sfer profesorskich**

prof. Kubińskiego,

ogłoszony w dzisiejszym naszym numerze. W świetle tych rzeczowych i nawskroś objektywnych wywodów jaśnieje „Książnica“, ów „klejnot“ księgarstwa polskiego — we właściwym blasku...

Szłoby jeszcze o wyjaśnienie, jakim cudem **„Dziennik Ludowy“**, afiszujący się jako organ proletarjatu, stanął po stronie dwóch instytucji, działających w zbrodniczy sposób na szkodę tych warstw, których „Dziennik“ mieni się być obrońcą.

Podstawy egzystencji „Dziennika Ludowego“ są dostatecznie znane. Organ ten, kolportowany we Lwowie w liczbie niespełna 700 egzemplarzy, tracący z dniem każdym poczytność wśród rzesz robotniczych, nie żyje oczywiście z prenumeraty. Zagrożony bankructwem, materjalnie opuszczony przez partję, stał sie

osobistym organem

drobnej kliczki, tworzącej nader ciekawe zjawisko społeczne, kliczki, której właściwa nazwa byłaby **„socjalistyczna burżuazja“. Tacy panowie Szczyrek, Olański i szereg innych, porośliszy w pierze, stali się dyktatorami pisma. Dyktują kurs, aranżują „kampanje prasowe“ i td.** Składane „ofiary“ kryją się w rubryce „fundusz prasowy“, będący w swej poufnej części **zlewkiem różnych**

„poufnych“ kwot,

tworzących właściwy fundament pisma.

Jakiż jednak interes mogli mieć panowie Olańscy, Kurowscy i i. w obronie zdemaskowanej „Książnicy-Atlas“? Bardzo prosty. **Są jej**

współwłaścicielami.

Ci ongiś trybunowie, piorunujący na wyzysk kapitalistów, stali się zarazem sprawcami i obrońcami najwstrętniejszego wyzysku. Sic transit...

I tak stanął przeciw nam zwarty, solidarny front: **1 oddział bankowy, 1 firma księgarska i 1 dziennik „lewicowy“. Towarzystwo dziwne, ale dobrane. Jeden płaci, drugi wykonuje, trzeci „publikuje“.** Czasem, gdy się interesa chwieją, powstają takie

koalicje „jasnych duchów“. Działa tu pusty instynkt samozachowawczy ludzi, których czeka — pręgież.

Z podniesionem czołem, nie mając nic do ukrycia, nic do zatajenia, wsparci o przedmiotową prawdę i wiarę w zwycięstwo dobrej sprawy, ufni w poparcie Czytelników, wyrażające się cyfrą 20.000 nakładu, nie cofniemy się przed walką. Nie będziemy milczeli, choćby do koalicji przyłączyć się miał nowy kompan, związany kręgiem cuchnących interesów z tamtymi.

Materjały, jakie zawiera nasza redakcyjna teka i jakie z dniem każdym rosną, muszą wyjść na światło dzienne, żąda tego dobro ogólne i czystość naszego życia społecznego.

*

Nie wyrzekając się prowadzenia dalej naszej akcji w sprawie zagrożonych interesów szerokich warstw społeczeństwa, **skierowujemy równocześnie sprawę naszą przeciw wydawnictwom, przez które zostaliśmy zaatakowani, do „Towarzystwa Dziennikarzy Polskich“, które osądzi czystość naszych intencji.**

Co do lwowskiego oddziału „Banku Związku Spółek Zarobkowych“ i „Książnicy-Atlas“ — to odstąpiliśmy rzecz naszemu zastępcy prawnemu.

Rewizyta min. Skrzyńskiego w Moskwie.

Nastąpi po powrocie Cziczerina.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. września. (Z). Korespondent Wasz rozmawiał dzisiaj z pewnym dobrze poinformowanym dyplomatą polskim, który oświadczył: Następstwem wizyty Cziczerina w Polsce będzie — jak to Skrzyński i Cziczerin w swych mowach podkreślili — **rewizyta Skrzyńskiego w Moskwie.** W tej chwili trudno określić dokładnie termin ewentualnego wyjazdu, nie ulega jednak wątpliwości, że nastąpi on **po powrocie Cziczerina z zagranicy,** a pobyt Cziczerina będzie trwał około 2 miesięcy. Potem nastąpią pewne petraktacje, a przedewszystkiem musi nastąpić uregulowanie **zobowiązań, jakie sowiety mają jeszcze do spłacenia wobec Polski.**

Komisarz Cziczerin u Prezydenta Rzpltej.

Pożegnanie i wyjazd Cziczerina.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 29. września. (Z) Komisarz Cziczerin dzisiaj o godz. 8 rano wyjechał do Spały pociągiem **nadzwyczajnym. Decyzja** co do tego wyjazdu zapadła wczoraj podczas rautu u min. Skrzyńskiego, o godz. 12 w nocy. Min. Skrzyński nie jeździ do Spały. P. Cziczerinowi towarzyszy i poseł Kętrzyński i kierownik referatu rosyjskiego w M. S. Z. Wszelaki.

Wizyta Cziczerina w Spale trwała krótko. Wrócił on około godz. 2 do Warszawy, o tej porze bowiem rozpoczynało się u Premjera **śniadanie na cześć Cziczerina. Następnie o godz. 6 popoł. Premjer rewizytował Cziczerina w Hotelu Rzymskim. Rewizyty złożyli również marsz. Rataj i Trąmpczyński. W ciągu popołudnia odbyły się jeszcze konferencje poufne. Na godz. 9.10 został wyznaczony odjazd Cziczerina do Berlina pociągiem paryskim.**

Warszawa, 29. września. (Z) Po trzydniowym pobycie w Warszawie o godz. 9.10 wieczór komisarz Cziczerin odjechał do Berlina. Na dworcu kolejowym zebrali się celem pożegnania p. Cziczerina: minister Skrzyński, min. Bertoni, dyr. depart. dr. Bader i szereg wyższych urzędników Min. spraw zagran. Celem pożegnania p. Cziczerina przybył również poseł niemiecki Rauscher oraz poseł turecki.

Pożegnanie Cziczerina przez min. Skrzyńskiego przed wozem salonowym było serdeczne. Poseł Kętrzyński pojechał do Wiesbadenu, skąd przybył do Warszawy na czas pobytu Cziczerina.

ROZMOWY P. CZICZERINA Z POSŁAMI ANGLJI I FRANCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 września. (Z) Powszechną uwagę podczas wczorajszego rautu u min. Skrzyńskiego zwróciła **długa, blisko półgodzinna rozmowa posła angielskiego Max Müllera z p. Cziczerinem.**

Warszawa, 29 września. (Z) Dzisiaj do p. Cziczerina przybył do Hotelu Rzymskiego francuski charge d'affaires p. de Voix, który odbył z p. Cziczerinem dłuższą konferencję.

ZGON LEONA BOURGEOIS.

Paryż, 29 września. (Tel. G. P.) Zmarł tu Leon Bourgeois.

—o—

AUTO POLICYJNE DOŚCIGNĘŁO SZPIEGA W POCIĄGU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. września. (Z). Z Wilna donoszą o niezwykłym pościgu za pewnym szpiegiem. Mimo, iż dworzec kolejowy był obstawiony, osobnik ten zdołał wsiąść do pociągu pospiesznego do Warszawy. Natychmiast rozpoczęto pościg samochodem policyjnym, który dotarł do Białegostoku na kilka minut przed pociągiem. Na dworcu kolejowym w Białymstoku odbyło się aresztowanie.

—o—

PERTRAKTACJE HANDLOWE Z SOWIETAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. września. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że odbiciem wizyty Cziczerina w Polsce są rozpoczęte dzisiaj **pertraktacje między Min. przemysłu i handlu, rolnictwa a misją handlową sowiecką w sprawie szeregu większych transakcji.**

Czy bolączkę mieszkaniową można rozwiązać drogą jednostronnych wieców?

Sprawa sięga zbyt głęboko do podstaw życia gospodarczego, by się dała załatwić odrazu i radykalnie.

W zasadniczej sprawie mizerji mieszkaniowej zamieszczamy poniżej opinję prawnika, w myśl zasady wszech stronnego oświetlenia sprawy:

Lwów, 30. września.

Na ostatnich czterech wiecach lokatorskich uchwalono **dążyć do wstrzymania automatycznych podwyżek czynszów najmu na przeciąg jednego roku.** Nie chcę poruszać tu sprawy, czy pora obecna była właściwa i czy fatalnem echem nie odbije się zagranicą wiadomość, że **nie jesteśmy w stanie płacić nawet połowy czynszu przedwojennego.** Tego rodzaju oświadczenie w chwili starania się o pożyczkę zagraniczną, napewno nie przyniesie nam korzyści.

Zdaje mi się jednak, że **większość lokatorów oświadczyłaby się przeciwko powyższej rezolucji, gdyby jej przedstawiono**

w świetle objektywnem

sprawę mieszkaniową. Należało bowiem zwrócić uwagę, że ustawa o ochronie lokatorów **zdemoralizowała pewne rzesze lokatorskie,** które handlując cudzą własnością, odstępywały, zamieniały i sprzedawały mieszkania, ciągnąc z tego interesu niepomierne zyski, że dzięki tej ustawie **zamarło u nas życie gospodarcze,** a w szczególności te gałęzie handlu i przemysłu, które są **związane z ruchem budowlanym, że ustał w zupełności**

ruch budowlany

i remontowy w miastach, że domy walą się, że brak mieszkań daje się odczuwać z każdym dniem bardziej, **że liczba bezrobotnych ciągle wzrasta,** że wpływy podatkowe są niedostateczne, że czynsz najmu przy pokojach jednoosobowych, stanowiących 70 proc. wszystkich mieszkań, **nie wynosi nawet 50 proc. czynszu przedwojennego,** że w czynszu tym mieści się i wynagrodzenie za świadczenia uboczne, ponadto podatki państwowe i gminne, tak, że po potrąceniu podatków i świadczeń ubocznych, **nie pozostaje**

nawet półtora proc. od kapitału inwestowanego w daną nieruchomość tytułem oprocentowania, że wszystkie artykuły codziennego użytku łącznie z pracą fizyczną **wzrosły o kilkaset procent** w porównaniu z cenami przedwojennemi i **tylko mieszkania są znacznie tańsze jak przed wojną** i wynoszą netto zaledwie kilka procent czynszu przedwojennego, że na właścicielu realności ciąży obowiązek remontowania domu, któremu zadośćucynić nie mogą z powodu braku dochodów itd.

Nie poinformowano lokatorów, że wszystkich innych państwach, w których obowiązywała ustawa o ochronie lok., **jest ona już na wygaśnięciu,** że we wszystkich państwach ościennych, w których obowiązuje ustawa o ochronie lok., dopuszczalna jest **wolność umów, że budowa nowych** domów może nastąpić przeważnie kapitałami **prywatnymi, gdyż ani państwo** ani gmina nie mają na ten cel dostatecznych funduszów, kapitały zaś prywatne mogą wpłynąć z zagranicy, co jednak tak długi nie nastąpi, jak długo prawo własności nie będzie uszanowane w całej pełni. — **O tem wszystkiem na wiecu nie mówiono.**

Rozumiemy

położenie urzędników,

których pensja nie wystarcza na życie, lecz nie jest to wina właścicieli realności i dlatego nie byłoby sprawiedliwem, gdyby oni wyłącznie mieli pokrywać niedostateczność ich płacy.

Pojmujemy

dolę robotników,

lecz nie rozumiemy, dlaczego za to karać się ma właścicieli realności, skoro oni od szeregu lat domagają się, aby **robotnikom dać możność pracy i zarobku,** budując nowe domy i remontując stare.

Pojmujemy wreszcie ciężkie

przesilenie ekonomiczne,

które przeżywamy, szalony brak gotówki itd., lecz nie rozumiemy, dlaczego **konsekwencje nieudolności Banku Emisyjnego i innych czynników mają ponosić właściciele realności.** Przez 10 lat pozwalali oni mieszkać lokatorom za darmo, albo prawie za darmo i z tego powodu ponieśli znaczne ofiary w interesie ogółu. Wartość nieruchomości miejskiej zmalała do 1/3 wartości przedwojennej i dlatego złoty hipoteczny, który mógłby nas ratować w obecnej opresji finansowej, nie może być u nas zaprowadzony z powodu **niedostatecznego zabezpieczenia i braku dochodu z domów.**

Czy nie byłoby właściwiej, gdyby inicjatorowie odbytych wieców zwrócili uwagę, że zło leży w tem, iż **mamy za mało pieniędzy w obiegu i że za wiele pieniędzy wydajemy za granicą.** Statystyka wykazuje, że co roku przeszło 150 miljonów wydajemy na „bady“ zagraniczne, kilkadziesiąt miljonów na pomarańcze i jeszcze znaczniejsze kwoty na perfumy i inne artykuły zbytkowne. Kwoty te zatrzymane w kraju mogłyby przyczynić się do rozbudzenia ruchu budowlanego na wielką skalę.

Należało zapytać szerokie masy robotnicze, co dla nich jest korzystniejsze, **czy płacenie czynszu przedwojennego, który wynosił zaledwie 5—10 zł.** miesięcznie za pokój, a mieć za to dochody przedwojenne, tj. zarabiać przeciętnie po 3—4 zł. dziennie, co czyni miesięcznie około 100—120 zł., — **czy też korzystniejszy jest dla nich stan obecny,** gdzie czynsze są wprawdzie o połowę niższe, ale nie mają za to żadnego zarobku.

Należało zapytać szerokie masy społeczeństwa, które przed wojną posiadały kapitały ulokowane w listach zastawnych, w Kasach Oszczędności itd., co byłoby dla nich korzystniejsze, czy posiadanie nadal swego majątku w pełnej wartości przedwojennej i płacenie czynszu przedwojennego, czy też

niepłacenie czynszu przez 10 lat

i widok owoców swej kilkuletniej pracy, a często całego życia — zniweczonych.

Należy zrozumieć, że wskutek niepłacenia czynszu, właściciel nie płacił rat bankowych od pożyczek hipotecznych, a banki pozbawione dochodów, nie mogły wypłacać wkładek i listów zastawnych w pełnej ich wartości przedwojennej.

Należy pamiętać, że jak człowiek nie może być zdrowym wówczas, gdy najmniejszy choćby organ jego ciała jest chory, tak też i **organizm społeczny nie może być zdrowy, jeśli jedna choćby najmniejsza warstwa społeczeństwa zostanie zniszczona.**

Dotychczasowy aksiomat, że droga do szczęścia społecznego prowadzi przez **zniszczenie własności miejskiej,** okazał się

z gruntu fałszywy.

Należy przeto szukać **innych dróg wyjścia z tego położenia,** w jakiem się znajdujemy. Niejednokrotnie zwracałem uwagę, że **problem mieszkaniowy**

nie może być załatwiony jednostronnie

ani przez samych lokatorów, ani przez właścicieli realności. Sprawa ta musi być załatwioną wspólnie i jak długo lokatorowie wraz z właścicielami realności jednak „sine ira et studio“ nie przystąpią do jej załatwienia, tak długo kwestja mieszkanowa będzie jedną z największych nieszczęść społecznych.

Nie więc wiece o hasłach demagogicznych, lecz spokojna i rzetelna praca może zapobiec złemu.

Dr. J. Westreich.

W przededniu porozumienia francusko-rosyjskiego.

Znamienny wyjazd ambas. Herbette.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 29. września.

Z Moskwy donoszą: W związku z „nowym **kursem**“ sowieckiej polityki międzynarodowej, a zwłaszcza jej ustosunkowaniem się wobec Francji, **zapowiedziany jest nagły wyjazd ambasadora francuskiego w Moskwie p. Herbette'a do Paryża,** celem osobistego omówienia z Briandem najdonioślejszych zagadnień w stosunkach francusko-sowieckich. Twierdzą, że w toku tych obrad rządowi francuskiemu zaproponowany zostanie już opracowany w Moskwie projekt kompromisowego załatwienia wszystkich spornych kwestji natury gospodarczej i politycznej, między in. sprawy długów. Po naradach ambasador Herbette wróci do Moskwy **wspólnie z prezesem francuskiej komisji dla spraw rosyjskich senatorem Dalbjeu, który ma bezpośrednio kierować** ostatecznie pertraktacjami z rządem moskiewskim. Do planów tych w kołach sowieckich przywiązują szczególne znaczenie, zwłaszcza, że porozumienie się z Francją stało się obecnie jedną z głównych zasad najnowszego kierunku dyplomacji sowieckiej.

Pociąg pospieszny zdruzgotał wózek chłopski.

Ofiarą padły konie i wóz z mlekiem.

(Od naszego korespondenta).

Gródek Jag., 29. września.

Dnia 10. bm. przejeżdżał przez rampę kolejową w Suchowoli handlarz Abraham Pelc, wiozący mleko na furze, zaprzężonej w parę koni. W chwili, gdy znajdował się na torze, zamykano właśnie rampę z najbliższej strażnicy. Pelc zaciął konie, ale dyszel zaczepił o drążek od rampy tak, **że wóz nie mógł ruszyć ani naprzód, ani się cofnąć.** Wtem Pelc spostrzegł zbliżający się pociąg, zeskoczył więc z wozu, pozostawił zaprzęg na miejscu, a sam uciekł poza rampę. W tej chwili nadjechał pociąg pospieszny Nr. 204 i uderzył z taką siłą o wóz, że wóz oraz 3 bańki z mlekiem rozbiły się doszczętnie, a konie, uderzone w tyły, zostały na miejscu zabite.

Maszynista starał się zatrzymać pociąg. Znaleziono na parowozie wiszącą drabinę z wozu. Szkoda wynosi około 1200 zł.

Samobójstwo dyrektora szkoły.

Zwłoki leżały dwa tygodnie w Sanie.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 29 września.

Onegdaj wyłowiono tu ze Sanu zwłoki topielca, który — jak twierdzono — nazywał się Chuderewicz Jakób. Denat był kierownikiem szkoły powszechnej w Dydiatyczach, **w powiecie Mościckim.**

Chuderewicz popełnił samobójstwo z powodu nieuleczalnej i przewlekłej choroby. Zwłoki leżały — przypuszczalnie — dwa tygodnie w Sanie, gdyż nieboszczyk wyjechał z domu jeszcze 11. bm. i od tego czasu słuch po nim zaginął

GORĄCE PRZYJĘCIE DELEGACJI POLSKIEJ W N. JORKU.

Nowy Jork, 28 września. (Tel. G. P.) Przybyła tu polska delegacja na kongres międzynarodowej unji parlamentarnej. Na cześć delegacji polskiej wznoszono okrzyki a gorące przyjęcie jej wywołało wielkie wrażenie zwłaszcza, że jedynie delegację polską witano tak entuzjastycznie.

Nowy niesłychany wybryk propagandy bolszewickiej.

Fotografowanie grobu Bottwina w celu niecnej agitacyi.

Podejrzane zeznania brata rozstrzelanego mordercy.

Lwów, 30 września.

(-) Komuniści, którzy nie pomijają żadnej sposobności, nadarzającej się dla swej agitacji i teraz poważyli się na **zbrukanie miejsca spoczynku zmarłych wyznania mojżeszowego.**

Oto wczoraj, w godzinach południowych na cmentarzu izraelickim na parceli, **gdzie grzebią skazańców**, zauważono dwóch jakichś **osobników, czyniących**

zdjęcia fotograficzne

grobu niedawno rozstrzelanego Bottwina.

Osobników tych zatrzymano i skierowano do najbliższego komisarjatu policyjnego. Tu oświadczyli oni, że **są pracownikami zakładu fotograficznego „Makart“**, który zamówienia na zdjęcie grobu Bottwina **przyjął od jego brata Salomona Bottwina.**

Z komisarjatu odprowadzono ujętych do biura informacyjnego policji, gdzie również wezwano

Salomona Bottwina.

Oświadczył on, że **istotnie zamówił zdjęcia fotograficzne** w tej firmie w celu przesłania ich swej ciotce w Ameryce.

Klisze z odbitkami skonfiskowano, fotografów zwolniono. Bottwina na razie zatrzymano, gdyż **nie potrafił on dokładnie wytłómaczyć**, w jakim celu zamawiał

zdjęcia grobu

swego rozstrzelanego brata. Dotychczasowe jego zeznania **nie zasługują na wiarę**: jest on w tej chwili **bezrobotny, a jednak za fotografje (6 sztuk) mógł zapłacić 20 zł.**

Nie przesądzając jaki rezultat może dać prowadzone w tej sprawie śledztwo, z całą pewnością już teraz sądzić możemy, że **Salomon Bottwin jest tylko pośrednikiem w tej sprawie, jest on wykonawcą czyichś poleceń**, a fotografje przezeń zamówione, miały być zużyte

w celach agitacyjnych.

Temat Bottwina doskonale nadaje się w tym celu; przecież wiadomo, że nawet jedno ze zbolszewiczałych miasteczek francuskich nazwało u siebie jedną z ulic: **„Rue de Bottwin!“**

Znowu ujęcie bandytów pod Żółkwią.

Pobili się na weselu, więc wpadli w ręce policji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Żółkiew. 29. września.

(—) Wczoraj w Żółtańcach w czasie odbywającego się wesela doszło do krwawej bójki między uczestnikami zabawy. Przybyli posterunkowi celem interwencji rozpoznali między gośćmi dwu od dawna poszukiwanych bandytów, mających na sumieniu szereg rabunków.

Celem przeprowadzenia dochodzeń komenda powiatowa w Żółkwi upoważniła Ekspozyturę śledczą we Lwowie o przysłanie dwu wywiadowców. Ekspozytura delegowała wyw. Bandrowskiego i Ostrowskiego.

Z sali sądowej.

Potworna zbrodnia rozszalałego ojcobójcy.

Siekierą ciężko zranił ojca, a macosze odciął głowę.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, 29 września.

(l) Jan Kraśnicki, 22-letni rolnik w Szlachcińcach, pow. Tarnopol, nie był zachwycony powtórnem małżeństwem ojca swego. Matka zmarła mu w r. 1912 i do wiosny br. pozostawał z młodszą siostrą Marją przy ojcu na gospodarstwie — we trójkę szło im życie w zgodzie, aż do chwili, kiedy ojciec wprowadził na wiosnę br. macochę. Odtąd rozpoczęły się w domu swary, a Jan miał się odgrażać przeciw macosze.

W nocy z 5 na 6 lipca br. wszedł do komory, gdzie spali ojciec i macocha i po ciemku **jednym zamachem siekiery**

odciął jej głowę

która zawisła tylko na płacie skóry przy karku. Potem ugodził i ojca kilkakrotnie **siekierą, raniąc go ciężko w tył głowy, w twarz i nogę.** Na krzyk rannego zerwali się córka i sąsiedzi ze snu i z trudem udało się ubezwładnić

rozszalałego mordercę.

We wrześniowej kadencji przysięgłych tarnop. sądu okręgowego odpowiadał Kraśnicki za swój czyn. Oskarżony bronił się niepamięcią. Ponieważ z zeznań świadków pobudki zbrodni nie dały się wyjaśnić, Trybunał pod przew. radcy Zarzyckiego postanowił poddać oskarżonego pod obserwację psychjatryczną i w tym celu rozprawę odroczył.

—o—

Uchwały Zjazdu adwokatów.

Poznań, 28 września. (Tel. G. P.) Na zjeździe adwokatów polskich adwokat dr. Wł. Godlewski ze Lwowa mówił o kolizji obowiązków zawodowych i obywatelskich adokatów polskich. Uchwalono przekazać sprawę głównemu zarządowi, który ma zasięgnąć opinji wszystkich pism adwokackich. Uchwalono rezolucję stwierdzającą doniosłość zjazdu adwokatów i **zjednoczenia adwokatów wszystkich dzielnic w Związku adwokatów polskich.** Uchwalono również odbyć następny zjazd w Krakowie.

—o—

PROCES SŁYNNEGO KOMUNISTY WALDENBERGA.

Sosnowiec, 28 września. (Tel. G. P.) W tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się dziś proces przeciwko komuniście Waldenbergowi i jego 20 towarzyszom.

Ponowny groźny pożar w Jaworowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Jaworów, 29 września.

(—) Dziś wybuchł w Jaworowie znowu pożar, który zagrażał poważnie całemu kompleksowi domów. Skutkiem energicznej akcji, ogień zlikwidowano. W mieście oraz w powiecie pożary są w ostatnich czasach na porządku dziennym, wywołane najwidoczniej przez zbrodniczą rekę. Policja tutejsza zwróciła się do policji lwowskiej z prośbą o przysłanie zdolnych wywiadowców celem wyśledzenia sprawców.

NIEZAL. SOCJALIŚCI CZESCY KOMUNISTAMI.

Praga, 28 września. (Tel. G. P.) **Na zjeździe niezależnych socjalistów postanowiono wystąpić z drugiej międzynarodówki i wstąpić do międzynarodówki komunistycznej.**

—o—

ZMIERZCH ABD-EL-KRIMA.

Madryt, 29 września. (Tel. G. P.) Doniesienia dzienników z Melilli potwierdzają wiadomości o tem, że przywódcy kilku szczepów odmówili dostarczenia Abd-El-Krimowi wojowników, których ten ostatni zażądał.

Paryż, 29 września. (Tel. G. P.) „Le Journal“ donosi z Madrytu, że pancernik „Paris“ przybył do zatoki koło Melilli, gdzie połączą się z nim natychmiast inne okręty wojenne francuskie.

NADESŁANE.

Sport

POGOŃ-HASMONEA 1:1 (1:1).

Lwów, 30. września.

Po pięknej, pogodnej niedzieli uraczyły nas niebiosa w poniedziałek wydatnym tuszem. Woda z dołu, woda z góry nie przyczyniała się do podniesienia nastroju i zapału tak u graczy jak i widzów (około 800).

Ciężkie, błotniste boisko, stawiało graczy przed niełatwem zadaniem, które sobie niemądrą grą jeszcze bardziej utrudniali. Że gra w piłkę nożną wymaga nietylko nóg, ale i odrobiny rozumu, a raczej myślenia, o tem wszyscy dobrze wiemy. Że nasi gracze pod tym względem zbytnio nie grzeszą, o tem mogliśmy się dzisiaj ponownie przekonać.

Do zawodów stanęły Pogoń i Hasmonea, dwie drużyny kombinacyjne, a więc mające w swoich szeregach graczy myślących. Boisko było błotniste, piłki śliskie, czegoż więc należało się spodziewać?! W każdym razie **wszystkiego innego, tylko nie gry przyziemnej (!)**, prób dribblowania i pokazywania sztuczek technicznych! Jedynie racjonalnym systemem byłyby długie, górne ciągi, a możliwie w przód. Tymczasem okazało się, iż Pogoń choruje obecnie na kombinację, od której za żadne skarby odstąpić nie chce. Nie byłoby to nieszczęściem, gdyby przytem nie ujawniały się jeszcze dążności do **popisów solowych.** Mamy na myśli w pierwszym rzędzie dziś Bałaha, który jest na najlepszej drodze do zamienienia się w egoistyczną, nieproduktywną jednostkę. Solowe jego popisy w niedzielę nie raziły, gdyż zawody były już wygrane, dziś jednak były one zupełnie nie na miejscu.

Pogoń bez Wacka, Görlitza, Hankego i Słoneckiego była jedynie słabą odbitką niedzielnej drużyny. Chciano z uporem forować misterną grę kombinacyjną, co dzisiaj było naturalnie absurdem i kończyło się... w błocie. Pomiędzy napadem a pomocą nie było należytej łączności, Fichtel nie stał dzisiaj na wysokości. W ataku najproduktywniej grał Urich, wyrabiający się coraz lepiej. Łysakowi brak jeszcze rutyny i orjentacji. Szabakiewicz zupełnie słaby. Dr. Garbień pracowity, jednak na dzisiejszy teren za ciężki. W obronie doskonały Giebartowski, Olearczyk, jak na swą tuszę ruchliwy. Deutschmann musi jeszcze dobrze nad sobą popracować. Gulicz niezły.

Hasmonea wystąpiła bez Steuermana, Hocha i Birnbacha, doskonale zastąpionego przez Fleischera. Najlepszą częścią była u „biało-niebieskich“ obrona, w szczególności Redler, który swą szybkością i energją kładł kres kunktatorstwu przeciwnika. W pomocy dobrze trzymał się Bositz, natomiast Schneider nie zawsze dawał sobie radę z Urichem. Atak cierpiał na tę samą chorobę co Pogoń, tj. starał się utrzymać piłkę przy ziemi, a raczej błocie, co naturalnie daleko doprowadzić nie mogło. Nadspodziewanie dobrze trzymał się bramkarz Garfunkel, którego vox populi ochrzcił natychmiast lwowskim Zamarrą.

Gra przez cały otwarta z przewagą Pogoni. Bramki strzelają dla Pogoni Batsch, dla Hasmonei Mahler. Druga połowa skrócona o 20 minut z powodu ciemności. **N. S.**

*

CZARNI-POLONJA 2:0.

Przemyśl, 29. września. (Tel. wł.). Dzisiejsze zawody o puhar pomiędzy Czarnymi a Polonją zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 2:0. Bramki strzelili Kopeć IV. i samobójczą Hurła. Zawody zostały przez sędziego przerwane z powodu wtargnięcia publiczności na boisko.

*

Sparta — Lechja. Zawody rewanżowe o puhar L. Z. O. P. N. między powyższemi drużynami odbędą się dnia 1 października (czwartek) o godz. 3.30 popołu. na boisku 40 p. p. (Pohulanka). Zawody te zawsze będące sensacją w tut. światku piłkarskim, ściągną liczne rzesze zwolenników.

*

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE.

W parku Sobieskiego PZLA zorganizował szereg prób pobicia rekordów, które w 6-ciu wypadkach zakończyły się pomyślnie. Wyniki były następujące: Bieg 60 m. i 65 m. przez płotki dla pań — Schabińska (Sokół) 11.4 i 12.4 (dwa rek. pol.). Skok w dal dla pań — Schabińska 435 cm. Sztafeta 4x60 dla pań — Sokół 35.3. Sztafeta pań 60—80—100 m. — Sokół (Zalewska, Złotnicka, Czajkowska) 34.6 (rek. pol.), 1000 m. pań — Schönfeld 4:13.7. Oszczep 600 gr. klas) dla pań — Ritnerówna (Makabi) 23.60 m. (rek. pol.). Rzut dyskiem oburącz — Szydłowski (AZS) 38.68—34.48 razem 73.16 m. (rekord WOZLA). Bieg 2000 m. — Malanowski (AZS) 6:05.2 (rek. pol.). 1500 m. — Łukaszewicz (Polonia) 4:22.2. Bieg 200 m. przez płotki — Korolkiewicz (Polonia) 27.8 (rek. pol.), 2) Trojanowski (AZS) 29.3.

*

PRÓBA POBICIA REKORDU SAMOCHODOWEGO.

W dniu wczorajszym odbyła się w Warszawie próba pobicia rekordu samochodowego na przestrzeni 1 klm. Do próby zgłosił się inż. Liefeld na Austro-Daimlerze, któremu jednakże nie udało się pobić własnego rekordu polskiego (128.750 klm. na g.), gdyż osiągnął czas 28.31 sek., czyli 127.100 klm. na godz. Próba pobicia rekordu na motocyklu udała się natomiast p. Rychterowi na motocyklu „Norton“, który osiągnął na przestrzeni 1 klm. czas 30 i dwie piąte sek., co czyni około 120 klm. na godzinę.

Ohydne bestjalstwa niemieckie wobec jeńców angielskich.

Teraz dopiero odryto mogiłę pełną trupów z porozwalanem czaszkami. — Jak teutońscy sadyści pozbywali się jeńców?

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. września.

(+) Bawiąca w Czersku komisja angielska, zajmująca się wygrzebywaniem trupów angielskich jeńców wojennych, uczyniła

straszne i grozą przejmujące odkrycie.

Oto u przeszło 20 z pośród 64 wydobytych trupów stwierdzono

rozbite czaszki,

zapomocą tępego narzędzia, prawdopodobnie kolby od karabina. Zachodzi tu silne podejrzenie, iż

Niemcy mordowali bezbronnych jeńców wojennych. Żadną inną okolicznością bowiem nie można sobie wytłumaczyć tej **masy potrzaskanych trupich głów.**

Przypuszczenie to potwierdza również dalsze spostrzeżenie: jeden z trupów piszczelami rąk trzymał się za głowę, która

była roztrzaskana,

jakgdyby w agonji przedśmiertnej mordowana ofiara rękoma chciała ją ochronić przed morderczymi ciosami.

U innego trupa znaleziono w kurczowo zaciśniętej ręce metalową

łyżkę do jedzenia.

W tym wypadku zachodzi podejrzenie, iż **zamordowano jeńca przy jedzeniu.**

Członkowie komisji angielskiej są jednomyślnie zdania, iż **wszystkie te ofiary barbarzyństwa niemieckiego zmarły śmiercią gwałtowną**

z rąk katów niemieckich.

Jak wielką była **śmiertelność wśród jeńców wojennych** w tut. obozie niemieckim, świadczy fakt, iż z pośród 40 tys. początkowo zdrowych jeńców, **zmarło w ciągu niespełna 2 lat około 12.000 osób.** Morzono jeńców głodem, lub, jak to się obecnie potwierdza, **ohydnie mordowano.**

Trupy jeńców wojennych (Anglików) przetransportowane zostaną do Poznania.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 1. X. 1925.

HENRY BORDEAUX.

MATKA.

Wracam z Sądu Okręgowego.

Śledziłem przebieg sprawy z zapartym oddechem.

Zeznania oskarżonej, niczem krasomówcza obrona, do głębi wzruszyły audytorjum.

Nieszczęśliwa bowiem kobieta stała przed sądem i przed oczy nam stawiła tragedję życia swego, duszy swej, przez dwa silne szarpanej uczucia. Silne, a sprzeczne i wrogie sobie, niestety, podczas gdy w naturalnej przeznaczeń kolei, w jeden im się zestrzelić — niebiańskiej harmonji ton!...

Joanna Monclair zabiła ukochanego, dla którego nie zawahała się była rzucić męża i dom.

Do zeznań wezwana, mówić zaczęła sucho, krótko i obojętnie z początku, z gorączką w oczach i głosie przy końcu.

— Nic złego o mężu moim nie mogę powiedzieć. Tak, jak wszyscy, cały tydzień pracował w fabryce, niedzielę zaś spędzał w towarzystwie kolegów. Nie zajmował się ani mną, ani naszym małym Tiénot. Ale taki był w fabryce zwyczaj.

Przychodził do nas często przyjaciel jego Claude, Claude Labarre. To nie był przeciętny człowiek. Cudem niemal niechybnej uniknął śmierci w szybie kopalnianym. Nie mogłam słuchać obojętnie jego opowiadania o przebytych cierpieniach w ciemności i o głodzie. Pokochałam go. Dostał zajęcie w Paryżu.

— Jedź ze mną — powiedział.

— A mały? — spytałam.

— Ma ojca.

— Nie, nigdy go nie porzucę. Męża owszem. Ale Tiénot? Za nic na świecie!

Po paru dniach znowu wystąpił do mnie z tą propozycją. Ale byłam nieugięta. Mego małego Tiénot nie mogłam opuścić.

Po pewnym czasie zadecydował.

— Zabieraj z sobą malca i jedźmy.

Zgodziłam się. Wyjechaliśmy we wtorek pewnego ranka, podczas, gdy Andrzej Monclair, nie domyślając się niczego, pracował w fabryce.

Przybyliśmy do Paryża.

Miałam trochę własnych pieniędzy z domu. Zabrałam je z sobą. Wszakże moją były własnością!

Wynajeliśmy dużą, jasną izbę. Kupiliśmy niezbędne sprzęty. Sprzeczka jednak wynikła między nami zaraz pierwszego wieczoru z powodu małego. Nie chciał bowiem usnąć. Claude wpadł w zły humor.

— Dam mu klapsa! — zawołał.

— Nigdy go nie biłam! — odparłam. Jednakże uderzyłam mego małego Tiénot, aby nie rozdrażnić Claude'a jeszcze więcej.

Tiénot, nim płaczem wybuchnął, spojrzał mi w oczy.

Od tej pory Claude znienawidził malca. Żyliśmy jednak zgodnie jakiś czas. Claude wracał z fabryki do domu. Pieniadze mi oddawał do ręki. Kupował mi podarki za te sumki, które mu wydzielałam na jego drobne wydatki.

Ale Tiénot bał się go, jak ognia (dzieci na podobieństwo zwierząt, wyczują zawsze wroga) i krył się po kątach przed nim.

Takie postępowanie malca wyprowadzało Claude'a z równowagi. Gonił go i przyłapawszy wymierzał razy.

Niewesołe było moje życie. Stokroć smutniejsze, niż w Lille przy mężu!

Claude tak przywykł maltretować mego chłopczynę, że byle się na progu domu pokazał, gonitwa zaczynała się i przeraźliwy krzyk dziecka wślad zatem.

Obawiałam się ruszyć z domu. Za powrotem moim bowiem widziałam zawsze sińce na ciele małego. Nie kochał go, nie umiał przeto hamować siły uderzeń.

To też, gdy byłam zmuszoną oddalić się, zabierałam zawsze małego z sobą. W niedzielę Claude zaproponował spacer za miasto. Uradowałam się bardzo. Przystroiłam się sama i zamierzałam ogarnąć Tiénot staranniej.

— A broń Boże — zawołał Claude — malec będzie nam przeszkadzał; niech pozostanie w domu. Nie zgodziłam się na to. Zostawił mnie z dzieckiem samą i wrócił późnym wieczorem.

Pewnego dnia posłał mię po tytuń. Sklep był przy ulicy sąsiedniej, pobiegłam więc, nie przeczuwając nic złego. Za mym powrotem jednakże... Claude'a i Tiénot'a ani śladu. Przerażona zbiegłam na dół do odźwiernej.

— Dokąd poszli? — rzuciłam pytanie.

— Pojechali dorożką we troje — odpowiedziała.

— We troje?...

— Tak, mąż pani, dziecko i jakiś mężczyzna.

— Dokąd? — wołam struchlała.

— Tego nie wiem — usłyszałam.

Zorjentowałam się natychmiast i pobiegłam na dworzec Północny.

— Pociąg do Lille?

— Na drugim torze. Zaraz odchodzi.

Biegnę co sił starczy. Patrzę, Claude stoi na peronie sam przed jednym z wagonów i z kimś rozmawia.

— Gdzie Tiénot? — pytam cała drżąca.

— Niema go tutaj — brzmiała szorstka odpowiedź.

Otwieram drzwiczki i wskakuję do wagonu. Widzę mego chłopczynę na rękach przyjaciela Claude'a, znajomego mi robotnika z Lille.

Chwytam go na ręce wśród wołań urzędników:

— Proszę zejść natychmiast! Zejść!

Zeszłam, ale z moim małym. Claude ani przemówił do mnie. Wróciliśmy do domu. Wówczas spytałam go:

— Dlaczego chciałeś go do Lille odesłać?

— Lepiejby mu było u ojca.

Być może, myślałam, że byłoby mu u ojca lepiej. Ale ja nie mogłam się na to zgodzić. Nie powinnam była rzucać męża, skoro mieliśmy syna. Ale stało się i kroku tego niepodobna już było naprawić. Dziecko musiałam z sobą zabrać, nie mogłabym żyć bez niego. Tęsknota i wyrzuty sumienia przyprawiłyby mię o śmierć. Widziałam nieraz, jak smutny jest los dzieci, pozbawionych opieki rodzonej matki. Nie,

Walka o tanią książkę szkolną.

Znamienny głos akcjonarjusza „Książnicy T. N. S. W."

Jak w pościgu za nadmiernym zyskiem duszono wszelkiemi sposobami głos zdrowej krytyki.

W związku z naszą akcją w obronie taniej książki szkolnej, otrzymaliśmy od prof. Kubińskiego, jednego z poważnych członków nauczycielstwa szkół w. i akcjonarjusza „Książnicy" następujące trafne uwagi, pokrywające się z naszem stanowiskiem, zajętem w tej sprawie, a nawet rozszerzające nasze zarzuty. Jest to jeden z wielu artykułów, nadesłanych nam w sprawie książki szkolnej.

Lwów, 30. września.

Szanowna Redakcjo!

Bardzo dobrze się stało, że „Gazeta Por." poruszyła piekącą sprawę „Książnicy T. N. S. W.". To czyn obywatelski, który się spotka z bezwzględnem uznaniem u interesowanych członków „Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych". Bo oni rozumieją, że ta „Książnica" oparta jest nietylko na interesie materjalnym, ale i w wysokim stopniu na honorze Tow. W „Książnicę" włożyło nauczycielstwo gimnazjalne nietylko ciężko uzbierany grosz, ale i pewne cele idealne, moralne. Chciało młodzieży i społeczeństwu dać **dobrą i tanią** książkę. Chciało uchronić autorów-nauczycieli od wyzysku prywatnych wydawców, chciało rozumnie, dobrze i szlachetnie. To zadanie miała spełnić „Książnica" jako Towarz. **udziałowe.** Ale przy takich celach, przy takiem „uszlachetnianiu" produkcji niewielkie są zyski, małe tantjemy i remuneracje. A więc Dyrekcja „Książnicy" w osobie pp. Piątka i Żychiewicza podsunęła myśl zamiany Towarzystwa udziałowego na **akcyjne** a Rada Nadzorcza skwapliwie ją przyjęła. Niewielu z nauczycielstwa szkół śr. rozumiało, jaką szkodę wyrządza się tą zamianą T. N. S. W. **Mimo głosów ostrzegawczych masa została bierną.** Na nic się nie zdały żądania, by lwowskie Koło T. N. S. W. rozpoczęło dyskusję nad zgubnym projektem. Bierna masa spała, bo się boi wszelkiego „warcholenia". A gdy konsekwencje zamiany Towarzystwa na akcyjne stawały się widoczne i ze smutkiem stwierdzano, że „Książnica" z konsorcjum obywatelskiego zmienia **się na spekulacyjne,** w T. N. S. W. nie chciano o tem mówić, ani słyszeć.

Gdy przy sprawozdaniu rocznem (przed 2 laty) ustępującego **prezesa** lwowskiego Koła T. N. S. W., dra Stefana K. zapytałem, dlaczego nie poruszył sprawy bolączek „Książnicy", usłyszałem od niego odpowiedź, iż w tych sprawach decyduje **Warszawa** (!), my we Lwowie nie mamy w tym względzie nic do mówienia. (P. prezes jest członkiem Rady Nadzorczej „Książnicy".) Dlaczego wtedy z pośród 100 prawie zebranych nikt nie odezwał się w tej sprawie? Dlaczego spano?...

Bardzo poważną akcję uzdrowienia „Książnicy" i otwarcia oczu kolegom na jej istotny stan wszczął prof. VII. gimnazjum we Lwowie, p. Zdzisław Palinowski. Przedstawiał dowody, iż gospodarka „Książnicy T. N. S. W." jest fatalna. Napisał energiczny list do Rady Nadzorczej, wołając w imię dobra obywatelskiego, by zejść z fałszywej **drogi gonienia za nadmiernym** zyskiem. Odwoływał się do prof. Romera i innych członków Rady Nadzorczej. Odpowiedziano mu listownie, iż się myli. Korespondencja ciągnęła się długo, p. Palinowski obstawał przy swych twierdzeniach, Rada Nadz. w czambuł wszystko negowała. Zaraz z początku akcji p. Palinowskiego, profesorowie lwowscy, członkowie Rady N. (w liczbie 4), zaprosili na poufną konferencję p. Palinowskiego, przyczem podpisany fungował jako mąż zaufania, zaproszony przez p Palinowskiego. W czasie dyskusji w najważniejszym, drażliwym punkcie przyznano p. Palinowskiemu słuszność, inne zarzuty starano się osłabić, a drożyznę książek wręcz zbijano, opierając się na wywodach Dyrekcji „Książnicy", jakoby książki „Książnicy" były najtańsze (!) w Polsce.

P. Palinowski miał zamiar sprawę poruszyć w prasie, lecz ciężka choroba przeszkodziła mu w pożytecznej pracy.

Wtedy podpisany na zjeździe profesorów szkół śr. całej Polski w Wilnie d. 18. i 19. kwietnia 1925 r. podniósł sprawę „Książnicy". Mimo przerywań przewodniczącego, p. Kwiatkowskiego (członka Rady Nadz. „Książnicy"), wytoczyłem szereg zarzutów przeciw „Książnicy". Zarzuciłem: 1) drożyznę książek, 2) wysokie wynagrodzenia dyrektorów, 3) płacenie akcjami za czynności dyrektorskie, 4) zgubny monopol wśród innych podobnych przedsiębiorstw, 5) konwentyklowe nominacje członków Rady Nadz. z pośród nauczycielstwa, przez co wchodzą do niej ludzie nieodpowiedni, 6) żądałem, by roczne sprawozdanie T. N. S. W. zajmowało się „Książnicą". P. przewodniczący na to odpowiedział, iż te sprawy nadają się na (walne) zgromadzenie akcjonarjuszy „Książnicy", a nie T. N. S. W.

A gdy na słabą obronę p. dra Piątka, naczelnego dyrektora „Książnicy", chciałem odpowiedzieć niezbitemi argumentami, p. Kwiatkowski mimo nalegań z mej strony nie udzielił mi głosu, oświadczając mi, iż w sprawie „Książnicy" nie pozwala przemawiać.

Ponieważ uświadomieni akcjonarjusze sprzeciwiali się „mianowaniu" do Rady Nadz. dra B. i dra K. — więc tych dwóch panów właśnie w Warszawie zamianowano.

A gdy zbliżał się termin Walnego zgromadzenia akcjonarjuszy „Książnicy T. N. S. W.", chwycono się kruczka i dotąd zwlekano, aż się wszystkie „gorętsze" jednostki rozjechały na wakacje, bo mogłyby popsuć „wzajemną adorację" Dyrekcji i Rady Nadz. Tylko jeden warszawski „Monitor" (kto go czyta?) podał datę waln. zgrom., poza tem w budynku „Książnicy" na drzwiach sekretarjatu nie było żadnego ogłoszenia. Tak się uniknięto krytyki...

A kierownicze sfery wśród nauczycielstwa szkół śr. drzemią, nie chcąc nic słyszeć o takich nieprzyjemnych sprawach. Jakież to bolesne... Ci sami, których społeczeństwo mianuje wychowawcami przyszłego pokolenia, nie poczuwają się do obywatelskiego obowiązku, by zaprotestować po męsku tam, gdzie się źle dzieje i gdzie w grę wchodzi ich imię i godność.

Ta „bezinteresowność" organizacji nauczycielstwa szkół śr. w najważniejszych, ogół dotykających sprawach, jest **okropna i upokarzająca.** O ileż wyżej stoją związki np. robotnicze (centrowe, lewicowe czy prawicowe) pod względem uświadomienia obywatelskiego od tego T. N. S. W., gdzie należą „ludzie pretendujący do przewodniczenia społeczeństwu!"

Może jaki związek robotniczy mógłby odkomenderować człowieka (bez „uniwersyteckiego wykształcenia"), któryby członków T. N. S. W. w szeregu pogadanek pouczył, jakie są obowiązki zorganizowanej grupy wobec narodu, społeczeństwa i samych siebie...

Bardzo bylibyśmy wdzięczni...

Szanowna Redakcja wybaczy, iż zadużo rozpisałem się nad temi bolesnemi sprawami, które przyciemniają dobrą sławę tak **w przeszłości** zasłużonego T. N. S. W. i zechce przyjąć należną podziękę za swój obywatelski akt w sprawie „Książnicy".

Roman Kubiński,
nauczyciel XII. gimn. we Lwowie
i akcjonarjusz „Książnicy".

---

nie mogłam o tem myśleć. Trudno, trzeba się męczyć dalej. Trzeba znosić, że mały jest zawadą, że psuje nam szczęście... i bronić... bronić go trzeba!

Od tej pory źle się u nas działo. Claude wracał do domu pijany i maltretował Tiénot. Kiedy stawałam w jego obronie i mnie obsypywał razami.

Znosiłam wszystko w milczeniu. Od czasu do czasu przemknęła myśl: uciec z dzieckiem. Nie byłam jednak w stanie zdobyć się na to. Mimo wszystko bowiem, kochałam Claude'a. I dokąd miałam uciekać? Do męża, którego rzuciłam bez dostatecznej jego winy?... Nie był bowiem pijakiem, wszystkie prawie zarobione pieniądze oddawał mi do ręki, nie włóczył się po nocach, był serdecznym dla mnie i dla synka naszego. Nie wolno mi było opuszczać go. Rozumiałam to dobrze, ale już było zapóźno...

Tymczasem Claude upijał się coraz częściej i za każdym razem do domu wróciwszy, bił dziecko i mnie.

Pewnego wieczoru przyszedł później, niż zwykle, chwiał się na nogach, trzymając rewolwer w ręku.

Przerażona podeszłam do niego i spróbowałam odebrać mu broń.

— Ostrożnie, nabity! — zawołał ochrypłym głosem.

— Dlaczegoś go nabił?

— Z tym przybłędą skończę dzisiaj porachunki!

— Z kim?!

— Z twoim Tiénot.

Rzuciłam się ku niemu i chciałam siłą wyrwać mu z ręki rewolwer. Odepchnął mnie wówczas. Broń przyłożył do policzka dziecka. Skamieniałam. — śmiertelnym przejęta strachem. Stałam nieruchoma wiedziałam bowiem, że jeden mój ruch, a Claude by wystrzelił.

Dziecko również ani drgnęło. Mam wrażenie, że nie zdając sobie sprawy, rozumiało jednak grożące mu niebezpieczeństwo.

Po kilku chwilach Claude opuścił ramię. Milczeliśmy. Niebawem rzucił się w ubraniu na łóżko i zapadł w sen głęboki. Tiénot w kącie izby skulony zasnął również.

Podeszłam do posłania na palcach i ostrożnie wyjęłam rewolwer z ręki Claude'a, nachyliłam się nad nim, lewą rękę oparłam o poręcz łóżka, w prawej trzymałam rewolwer.

Claude poruszył się niespokojnie. Z zaciśniętych, buchających wódką ust wyrwało się przekleństwo:

— Przybłęda, psi syn... ubiję...

Przyłożyłam rewolwer szczelnie do jego skroni i pociągnęłam za cyngiel.

*

Zamilkła, ukrywszy twarz w dłoniach, jakgdyby broniąc się przed wizją swą morderczą.

Wśród grobowej ciszy głos prezesa Sądu rozległ się w sali.

— A potem, co pani zrobiła?

Podniosła głowę, spojrzała wokoło i smutnie odrzekła:

— Ucałowałam moje dziecko. Dla niego zabiłam Claude'a.

Tłum. F. M.

Jeszcze jeden głos krytyki publicystycznej.

Monopol podrażania książki szkolnej.

W związku z serją naszych artykułów, oświetlających ujemną działalność „Książnicy", nie od rzeczy będzie tu przytoczyć znamienny głos „Il. Kurjera Codziennego", **który już w swoim czasie** sposób pojmowania przez „Książnicę" zadań instytucji kulturalnej — **poddał ostrej a słusznej krytyce.** Oto co czytamy w Nrze 267 z dnia 29. września „Il. Kurjera Codziennego":

Lwów, 30. września.

„Początek roku szkolnego jest dla księgarstwa najwyższą konjunkturą. Biedacy ci, a można to powiedzieć mniej lub więcej ironicznie, **odkuli się za cały bardzo chudziutki ubiegły rok.** Ostatecznie można było zarobić i nieźle z tej racji, iż **książki szkolne są stosunkowo**

bardzo drogie.

Trzeba podziwiać istotnie rozpiętość budżetów rodzicielskich, w których mogą się zmieścić takie

herendalne wydatki,

jak dajmy na to cena jednej książki niemieckiej do 7-ej gimnazjalnej — 10 zł.!

Księgarze twierdzą, iż drożyzna szkolnych książek stąd pochodzi, iż **Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych otrzymało od rządu monopol na wydawanie książek, a wiadomo, że taki monopol lubi prowadzić raczej do podrożenia, niż do potanienia towaru.** Istotnie, jeżeli zważymy, że niektóre księgarnie mogą wydawać dość pokaźne książki po 95 groszy (całe powieści), a nawet i taniej, to rzeczywiście **wspomniane Towarzystwo nie musi koniecznie zaczynać ceny książek broszurowanych od 2 złotych w górę. Takiej wysokiej kalkulacji nie usprawiedliwia nawet dywidenda, jaką otrzymali akcjonarjusze tego Towarzystwa w wysokości 10 procent".**

KRONIKA

TEATR WIELKI:
Środa, 30. bm. „Aida“, Verdi'ego.

TEATR NOWOŚCI:
Środa, 30. bm. „Dwaj mężowie pani Marty“, komedja w 3 akt. Gandera (premjera).

Czwartek, 1. paźdz. „Hrabina Marica“.

Piątek, 2. paźdz. „Dwaj mężowie pani Marty“, komedja Gandera.

Początek przedstawień wieczornych o g. 7.30, popoł. o g. 3.30.

*

Teatr Wielki wystawia dziś wspaniałą operę Verdi'ego „Aida“, w wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu, pp.: Green-Skazowej, Hinglerównej, Płatównej, Cyganika, Łowczyńskiego, Manna, Martiniego i Zopotha. Kapelmistrz p. Zuna.

Teatr Nowości daje dziś premjerę lekkiej komedji paryskiej, Feliksa Gandera „Dwaj mężowie pani Marty“. Komedja ta, ostatnia nowość repertuaru stołecznych scen polskich i zagranicznych, dzięki szampańskiemu humorowi, niezwykle żywej i dowcipnej akcji i świetnie skreślonym postaciom, święci wszędzie wielkie tryumfy. Obsadę premjery stanowią pp.: Rasińska (główna rola kobieca), Dobrzańska, Jankowska, Szczęsna, Dobrzański i Kwiatkowski. Wielce pomysłowa reżyserja p. Dobrzańskiego, daje gwarancję, że i na naszej scenie komedja ta wstępnym bojem zdobędzie uznanie i powodzenie.

„Zaczarowane koło“, wspaniała baśń dramatyczna Lucjana Rydla ukaże się w niedzielę wieczorem na scenie Teatru Wielkiego, ku uczczeniu przypadającej w tym dniu, 4. października, dwudziestej piątej rocznicy otwarcia Teatru Wielkiego we Lwowie. 4. października 1900 roku). Arcydzieło Rydła nie inscenizowane we Lwowie od długiego szeregu lat, otrzyma zgoła nową oprawę sceniczną i pierwszorzędną obsadę najwybitniejszych artystów scen lwowskich. Resyżerję prowadzi dyr. Barwiński.

„Dzień i noc“ z Adwentowiczem i Sokołowską we Lwowie. Jak wielką siłę atrakcyjną posiadają nazwiska Anskiego i znakomitych gości pp. Sokołowskiej i Adwentowicza dowodzi fakt, że już wczoraj, tj. w pierwszym dniu rozsprzedano wielką ilość biletów. Na liczne zapytania odpowiada Dyrekcja imprezy, że sztuka „Dzień i noc“ powtórzoną nie będzie, 4 bm. zespół gra ją w Drohobyczu, skąd z p. Adwentowiczem na czele wyrusza w dalszą podróż artystyczną po większych miastach Małopolski.

*

Koncert skrzypka Pawła Kochańskiego odbędzie się dziś w środę w salj Towarzystwa Muzycznego. Po koncercie tego świetnego artysty w Warszawie, pisał Fr. Brzeziński sprawozdawca muzyczny „Kurjera Warszawskiego“: „Wielki artysta, bezsprzecznie jeden z największych skrzypków świata. Olbrzymia technika, niepoórwnany wprost smyczek, na wskroś muzykalna organizacja i szczery temperament ujęty w karby przez poważne wykształcenie muzyczne, — wszystko to razem składa się na grę, w której podziw i zachwyt budzi zarówno nieskazitelna czystość i biegłość w pasażach lub trylach, jak przedziwna piękność tonu w kantylenie, jak wreszcie interpretacja niesłychanie żywa i barwna“. Artysta grać będzie na jednym z najcenniejszych instrumentów Stradivariusa, niegdyś własność muzeum brytyjskiego.

—o—

—o—

Nowy rektor Politechniki lwowskiej. Z powodu rezygnacji z urzędu JM. Rektora p. prof. dra Ignacego Mościckiego, mianowanego profesorem Politechniki warszawskiej, J. M. Rektorem obrany został na r. n. 1925/26 dr. Jan Łopuszański, zwycz. prof. budownictwa wodnego, b. Minister robót publicznych.

Wiec posiadaczy papierów wartościowych odbędzie się w piątek, 2. paźdz. o 6 wiecz. w sali Izby handlowej we Lwowie przy ul. Akademickiej. Tow. Samoobrony zaprasza nań wszystkich posiadaczy obligów, listów zastawnych, książeczek wkładkowych Kas oszczedn. i polic asekuracyjnych. Przedmiotem obrad będzie sprawa zmiany ustawy waloryzacyjnej.

Tajemniczy pożar na leśniczówce.

Wypadek czy podpalenie?

Lwów, 30 września.

(—) Wczoraj zawiadomiono telefonicznie Urząd ruchu na Głównym dworcu, że na Lewandówce obok lasu białohorskiego wybuchł pożar w zabudowaniach leśniczego, Stanisława Goleja, zam. przy ul. Kościuszki. Pożar, który zaczął się w stodole, szybko się rozszerzał, ale dzięki energicznej akcji ratowniczej, wkrótce ogień zlikwidowano. Spłonęła jedynie doszczętnie stodoła. Szkoda narazie nie została stwierdzona.

Posterunek P. P. w Bogdanówce prowadzi bardzo energiczne dochodzenia, zwłaszcza że są silne poszlaki, że ogień powstał skutkiem podpalenia.

Wstrząsające tragedje ludzkiej nędzy.

Samobójstwo młodziutkiej uczenicy. — Inwalida za ostatki marnej pensji kupił pół flaszki eteru i wypił tę truciznę.

Lwów, 30 września.

(—) Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj znowu w **dwu wypadkach targniecia się na życie.** Zrana przywieziono do szpitala w groźnym stanie **14-letnią Bronisławę Łużna,** uczenicę szkoły zawodowej dokształcającej, zam. przy ul. Sykstuskiej 29, która w celu samobójczym napiła się kwasu solnego. Przyczyna nie znana.

Drugi wypadek zdarzył się wieczorem. Na ul. Kazimierzowskiej w pobliżu apteki, przechodnie spostrzegli jakiegoś mężczyznę, trzymającego **w rekach flaszkę** i chwiejącego się. Okazało sie, że nieszczęśliwiec ten nazwiskiem **Antoni Wewióra,** zam. w domu Inwalidów przy ul. Kleparowskiej **z powodu nędzy w zamiarze samobójczym wypił pół flaszki eteru.** Pogotowie przepłukało mu żołądek. **Eter kupił on z reszty, pozostałej mu z otrzymanej zapomogi z Województwa w wysokości 50 zł.**

Kasyno i Koło lit.-art. zawiadamia PT. Członków, iż restauracja klubowa w nowym zarzadzie wydaje dla członków i ich rodzin, oraz gości wprowadzonych, obiady w czasie od godz. 12.30 do 4 popoł., podwieczorki od 5—7, kolacje od 8 do 12 w nocy.

Z Towarzystwa Prawniczego. W piątek, dnia 2. października br. o godzinie 6.30 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 5a, I. p., odczyt p. Władysława Orobkiewicza pt.: „Obrót gruntami włościańskimi w świetle ces. rozp. z 9. sierpnia 1915, oraz ustaw i rozporządzeń, dotyczących reformy rolnej“. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa, Związku Adwokatów Polskich, Związku Sędziów i dla wprowadzonych gości.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, dnia 2. października br. o godz. 6 wiecz. (Lindego l. 5). Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych. 2) Wykład doc. dra H. Sochańskiego p. t. „Patogeneza chorób nerek w świetle badań klinicznych“.

Wysadzanie amunicji. Dziś, 30. bm., o godz. 11 przedpoł. odbędzie się na górze w Kleparowie (w pobliżu dworca Kleparowskiego) wysadzanie nieużytecznej amunicji.

Komitet budowy pomnika „Orląt“ na Technice zawiadamia, że uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod tenże pomnik odbędzie się w niedzielę, dnia 4. października o godz. 12 w południe. Wejście od ulicy Zacharjewicza.

† Władysław Grzędzielski, b. minister, b. poseł do parlamentu austrjackiego i polskiego Sejmu ustawodawczego, emerytowany sędzia, adwokat, członek Trybunału stanu, zmarł 28. bm. w Warszawie na udar serca. Eksportacja zwłok z Warszawy odbędzie się we czwartek, 1. października, pogrzeb we Lwowie w piątek. Zmarły brał wybitny udział w życiu politycznem i społecznem jako członek stronnictwa ludowego „Piast“.

(—) **Demonstracja w Teatrze Wielkim.** Wczoraj po rozpoczęciu się przedstawienia w Teatrze Wielkim, gdy orkiestra pod batutą kapelmistrza p. Zuny rozpoczęła uwerturę z „Fausta“ grupka młodzieńców, złożona z około 40 osób, poczęła w głośny sposób demonstrować przeciw orkiestrze, domagając się przerwania gry, przyczem padały okrzyki: „precz z żydowską orkiestrą“. Dyżurny komisarz policji wezwał owych młodzieńców do pokoju inspekcyjnego, gdzie po wylegitymowaniu ich, pozostawił na wolności. Powodem tej demonstracji miało być przełożenie „Fausta“ z niedzieli na wtorek, wskutek odmowy żyd. członków orkiestry wzięcia udziału w przedstawieniu niedzielnem z powodu uroczystego żydowskiego święta.

(—) **Znowu najechanie fury przez samochód.** Wczoraj około godz. 6 wiecz. samochód „Steyer“ nr. 7257, prowadzony przez Eugenjusza Rothmajera, najechał u wylotu ul. Dojazdowej na furę wojskową, na której siedział szereg. Antoni Nosowicz. Przy zderzeniu się Nosowicz wypadł z fury na bruk i doznał lekkich potłuczeń. Lekarz wojskowy zaopatrzył go i odesłał do koszar. Rothmajera po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie.

(—) **Dwa ognie.** Przy ul. Łyczakowskiej 52, wybuchł wczoraj ogień w mieszkaniu Marji Simmer, gdzie zapaliła się pruska ścianka. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Późnym wieczorem wybuchł ogień kominowy, skutkiem zajęcia się sadzy. I w tym wypadku straż pożarna ogień zlokalizowała.

(—) **Ze szpitalnej sali.** Z Wielkich Łuk, pow. Tarnopol, przywieziono wczoraj 20-letniego Juljana Urbana z poranionemi mięśniami wskutek uderzenia kijem przez Michała Linkowa.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Grzegorza Zakarę i Edwarda Szczygielskiego za włóczęgostwo, Józefa Leszczyńskiego, Nuchema Brendla, oraz Tomasza Wojtusia za awantury i opilstwo.

(—) **Zagadkowa kradzież pamiątkowego zegarka.** Hr. Helena Potocka z Buczacza, bawiąc onegdaj we Lwowie, zamieszkała w hotelu George'a. W nocy rozmaite przedmioty, a między niemi pamiątkowy złoty zegarek męski z ręcznemi rzezbami, wykonanemi w Wiedniu, wart. 600 zł., położyła do szuflady szafki nocnej. Gdy się rano ubierała i chciała popatrzyć, która godzina, zegarka już nie było. Energiczne dochodzenia policji pozostały na razie bez skutku.

(—) **Znalezienie podrzutka.** Emilja Janowska, zam. przy ul. Piekarskiej 54, przyniosła wczoraj na IV komisarjat dziecko płci żeńskiej, liczące 6 tygodni, które znalazła za drzwiami bramy powyższej realności.

(—) **Wybryki wściekłego wilczura.** Wczoraj zastrzelono psa wilczura, podejrzanego o wściekliznę, który pokąsał 7-letnią Kucównę (Janowska 79), następnie 2 psy grabarza, oraz 2 kozy przy ul. Janowskiej.

—o—

Wydział Sodalicji Pań Dzieci Marji przy klasztorze Sacre coeur zawiadamia, że październikowa Msza św. nie odbędzie się z powodu reparacji kaplicy. 5621

—o—

Wypożyczalnia książek „Vita“, mieszcząca się w Pasażu Hausmana 8, Tel. 29-29 na I. p. gruntownie odnowiona i powiększona, została urządzona obecnie na wzór największych bibljotek zagranicznych. Ostatnio nadeszła ogromna ilość nowych najpoczytniejszych powieści, między temi bardzo dużo z zakresu poważnej beletrystyki zagranicznej. Cena abonamentu niezmieniona. 5623

—o—

—o—

Kursa Modniarstwa oraz Kwieciarstwa rozpoczyna Konc. kierownicz. A. Melińska w Oddziale Tech. Przem. Izby Handlowej. Wpisy kancelarja Oddziału, ul. Bourlarda 5 II. p. przedpoł. 5602

—o—

Zbrodnia, odkryta przez teleskop.

(Do ryciny na str. tytułowej.)

Paryż, we wrześniu.

(f). Scena, jakby wyjęta z sensacyjnego filmu, rozegrała się onegdaj na jednem z przedmieść paryskich.

Pewien jegomość przyniósł do optyka dalekowidz, chcąc go spieniężyć. Optyk celem wypróbowania siły soczewek przyłożył teleskop do oczu i skierował go na jeden z odległych domów, leżących nad Sekwaną. Równocześnie wydał okrzyk zdumienia, gdyż oko jego ujrzało osobliwą scenę:

Na ganku stała jakaś młoda para, zatopiona w czułej rozmowie. Nagle młodzieniec przechyloną przez poręcz towarzyszkę pocałował w kark, objął w pół i jednym silnym ruchem przerzucił przez balustradę na podwórze.

Przerażony optyk, zrozumiawszy, że stał się mimowolnym świadkiem zbrodni, zawiadomił natychmiast policję. Istotnie w podwórzu opisanego domu znaleziono roztrzaskane zwłoki kobiece. Aresztowano owego młodzieńca, który twierdził, że jego narzeczona padła ofiarą wypadku. Dopiero gdy mu przedstawiono zeznanie optyka, przyznał się do winy. Okazało się, że motywem zbrodni była zazdrość. Gdyby nie dziwny przypadek z ową lunetą, morderstwo byłoby uszło bezkarnie.

—o—

Życie gospodarcze.

Z RUCHU BUDOWLANEGO WE LWOWIE.

Lwów, 30. września.

Już od dwóch miesięcy zauważyliśmy gorączkowy ruch na obszernem podwórzu starego gmachu Tow. Kredytowego ziemskiego przy ul. Legjonów. Ponieważ fama głosiła, że buduje się tam monumentalny gmach metodą amerykańską z żelaza i ścian betonowych, weszliśmy do środka, ażeby zasięgnąć informacji o nowem przedsiębiorstwie. I oto garść wiadomości, która powinna zainteresować sfery przemysłowe i artystyczne Lwowa. Grono przemysłowców lwowskich, skupionych dokoła Polskiej Spółki Kinematograficznej przystąpiło do budowy nowego teatru świetlneko „Kino Palace“. Imponująca budowla wedle planów architektów Czerwińskiego, Jurasza i Zacharjewicza stoi już pod dachem. Przy budowie zastosowano wszystkie zdobycze no-

woczesnej wiedzy i techniki, dając polskiemu przemysłowi sposobność do pokazania swej sprawności. Gigantyczna konstrukcja żelazna, wykonana wedle planów prof. Boguckiego w fabryce „Królewska Huta“ na polskim Śląsku, zamyka olbrzymią salę teatru świetlnego, budowanego wedle wymogów współczesnych, obszerną, wygodną, z trzema poczekalniami, garderobami i cukiernią, stosownie wentylowaną i ogrzewaną ciepłem powietrzem. Roboty drzewne wykonuje polska fabryka w Noworadomsku, zdobnictwo wewnętrzne spoczywa w doświadczonych rękach znanych artystów Wygrzywalskiego i Kurczyńskiego. Gmach będzie wykończony na Boże Narodzenie mimo fatalne stosunki kredytowe ostatnich dni, świadczy to chlubnie o energji i sprawności inicjatorów i właścicieli nowego przedsiębiorstwa.

—o—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów 29 września.

Obroty akcjami dość znaczny. Kursa naogół niejednolite, częściowo nawet słabsze.

Prócz większego zaofiarowania akcji Chodorowskich po cenach zniżkowych (3·10 ostatnio 3·30), w innych papierach towaru brak. I tak poszukiwano bez sprzedających: Cegielskiego, Oikos, Parowozy.

Wskutek silnego zapotrzebowania duża chęć kupna Chybie, Chodorowa i Gazoliny.

W dziale akcji bankowych sporadyczne transakcje B. Przemysłowym. Akcje handlowe nadal w zaniedbaniu.

Tendenja chwiejna
Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów. 29 września.

Przemysłowy 0·19, Browary 7·80, 785, Chodorów 3·10, 3·15 Chybie 3·75, 3·80, Ćmielów 0·33, Gazolina 0·90 0·95, Oikos 1.— Tesp 2·80.

Giełda zbożowa.

Lwów, 29 września.

Na giełdzie transakcje w jęczmieniu i otrębach; poza giełdą w pszenicy, życie i owsie. Z uwagi na cło wwozowe czechosłowackie na żyto, wynoszące zł. 2·40 na kwintalu, zainteresowanie dla naszego żyta eksportowego zmalało, wobec silnej podaży ceny znacznie słabsze.

Tendencja na ogół utrzymana, dla żyta słabsza. Usposobienie ożywione.

Pszenica krajowa ex 1925 21.— do 22.—, żyto małopolskie ex 1925 16.25 do 16 75, jęczmień małopolski pastewny —·— do —·—, owies małopolski 15·— do 16·—.

Giełda krakowska.

Kraków, 29. września. (Tel. G. P.) Zieleniewski 10.30, Trzebinia 0.20, Górka 11.50, Chodorów 2.80, Piasecki 1.20, Chybi 3.60.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29. września. (Tel. G. P.) Holandja 240.62, Londyn 28.99, Nowy Jork 5.96, Paryż 28.32, Praga 17.73, Szwajcarja 115.51, Włochy 24.42.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 29. września. (Tel. G. P.) Paryż 24.50, Londyn 25.03, Nowy Jork 518.1, Belgja 22.65, Włochy 21.02, Holandja 208.35, Berlin 1233, Wiedeń 73.15, Sofja 3.75, Praga 15.35, Warszawa 85.00, Budapeszt 0725, Białogród 9.20, Bukareszt 2.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 29. września. (Tel. G. P.) Dolary 710.50, marki niem. 168, francuskie 33.40, holenderskie 283.40, włoskie 28.57, jugosłowiańskie 12.52, polskie 115.50, węgierskie 99.50, czeskie 20.91 i pół.

AKCJE.

Wiedeń, 29. września. (Tel. G. P.) Zieleniewski 122,2, Silesia 75, Fanto 180, Karpaty 110, Galicja 915, Schodnica 126, Siersza 28, Kompas 13.3, Goleszów 350, Lumen 7.00, Portland cement 2.75, Nafta 100, Mrażnica 35, Tepege 7.6, Browary lwowskie 98.

Obroty prywatne.

Lwów, 30. września.

Wczoraj tendencja znacznie zniżkowa. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 6.10·— do 6 12 — dolary kanadyjskie 5 50·— do 5 55·— korony czeskie 0 17 50 do 0.17 75 leje 0.02 50 do 0.02 75 franki francuskie 0.26 50 do 0.26 75 franki szwajcarskie 1.12·— do 1 13 — funty szterlingi 27.80·— do 28 00·— niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 24 00·— do 24 20·— 20 franków 22.80.— do 23 00·— 20 marek 28 20·— do 28.30·— 10 rubli 30 50·— do 31.—·—

SREBRO. Korona austr. 0.50·— od 0.51 00 5 koron austr. 2 55·— do 2 65 — floren austr. 1.28·— do 1 30·— rubel 2.05·— do 2 10·— kopiejki za rubel 1 00·— do 1 08 —.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 29 września 1925.

Wartość nomin. Mkp.	[illegible] 1922 Mkp.	[illegible] 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	29 września płaca zł	płaca gr	żądana zł	żądana gr	tranzakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	—	—	—	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—		—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	18	—	.0	0·19
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—		—
280	84	—	Bank Ziemiany	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.		—	—		—
500	—	6000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy		—			—
500	2000	—	Browary	7	7)	7	95	7·80—7 85
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	5	3	20	3·10—3 1
1000	2000	60 gr	Chybia	3	70	3	5	3·75 38)
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—		—
1000	1000	2000	Cmielów	—	32	—	4	0·33
—	—	—	Fabr. Lokomotyw		—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—		—
1000	—	—	Gazolina		5	1	0)	0·90—0·95
140	600	—	Górka	—	—	—		—
140	18000	—	Karpalit					—
280	200	5000	Krakus			—		—
5000	15000	—	Maryuia				—	—
1000	300	10500	Niemojowski			—		—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.		—	—		—
1000	4000	—	Oikos	—	0	1	00	0·85—0·95
500	750	4 gr	Parowozy				—	—
500	200	1000	Pezet	—		—		—
850	175	—	Pocisk		—			—
1000	500	7550	Pokucie		—		—	—
500	850	20000	Polska nafta		—		—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.		—		—	—
10000	2500	—	Potęga					—
140	280	—	Rakszawa					—
500	300	860	Rohn Zieliński					—
200	140	—	Siersza elektr.		—			—
140	300	—	Siersza górn.	—	—			—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—				—
1000	—	1800	Tehate			—		—
700	700	20000	Tepege				—	—
1000	850	—	Tespy	2	75	2	85	2·80
140	280	—	Trzebinia		—	—	—	—
500	1000	—	Ursus					—
1000	1070	—	Zieleniewski	—				—
140	90	—	Impex			—		—
500	200	1500	Polski Glob					—
1000	520	45000	Polbal					—
100	21.	—	Polsot					—
1.	24.	[illegible]	Tohan					—
[illegible]	[illegible]		Wawel					—
—	—		Zol. Hurtownia S. A.					—

KONKURS.

Zarząd Tow. Zakładów Naukowych Ogólnokształcących i zawodowych rozpisuje niniejszem konkurs na wakujące stanowisko nauczyciela jęz. polskiego w Zakładach. Wymagane pełne kwalifikacje, oraz praktykę w szkołach średn. ogólnokształcących lub seminarjach. Pobory według norm T. N. S. M. Oferty należycie udokumentowane wraz z życiorysem należy składać natychmiast, najlepiej osobiście Dyrektorowi Zakładów.

Prezes T-wa **Dr. Bunikiewicz m. p.**

POMIESZKANIE 5—6 pokoji lub mała willa poszukiwana. Wiadomości pisemne pod „Nie w śródmieściu“ do Adm. tego pisma. 5624

KOPERNIKA 5. Parter. 4 pokoje na biuro zaraz do wynajęcia. 5605-2

POKÓJ umeblowany lub nie dla kawalera na stanowisku, okolica poczty, poszukiwany. Zgłoszenia Administr. „Gaz. Por.“ dla P. B. 5322-3

KUPNO i SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

OKAZJA! Sprzedam 2 kostjumy na tęgą osobę. Chorążczyzna 15, II p. ganek. 5619

WSPANIAŁA sypialnia jaworowa wiedeńska, salonik, biurko mahoniowe antyczne, serwandka, szafy bibljoteczne mahoniowe, garnitury klubowe, dywan perski 11 m. kw., sypialnia mahoniowa kawalerska, szafy i t. p. meble okazyjnie do sprzedania. Hala Aukcyjna, Akademicka 3. I. p. telefon 30-54. 5594-2

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

PANIE I PANOWIE! Kapelusze stare każdego rodzaju przerabia na najnowsze fasony Pierwsza Krajowa fabryka kapeluszy **Rudolfa Neuwelta,** Balonowa 3. Składnice: pl. Marjacki 8., Kazimierzowska 25., Krakowska 25., Gródecka 72. 4799-10

TANI OPAŁ bukowy, suchy, w sągach lub porębany nabywać można w każdej ilości w Państwowej Składnicy Drewna (Domeny).

Zamówienia przyjmuje Zarząd Składnicy, Chorążczyzna 17. parter (Dyrekcja Lasów). 5608-2

KAPELUSZE męskie

Specjalny cennik do końca września

Kapelusze 5233

Borsalino	Zł. 37·50
„Halban“ i „Damask“	„ 35·—
filcowe wł. I. jakości	„ 20·—
włoskie wełniane . .	„ 18·50
wełniane własne I. j.	„ 12·50

Sprzedają składnice

RUDOLFA NEUWELTA

plac Marjacki 8. Kazimierzowska 25. Krakowska 25. Gródecka 72.



ST. WROŃSKIEGO SYNOWIE

LWÓW PL. MARJACKI 10

niezrównany wybór gotowych futer męskich — damskich

na spłaty na spłaty

Modne wełny na płaszcze, suknie i kostjumy damskie

Sukna męskie ubraniowe - -

sprzedaje tanio

FIRMA ROMAN ZUBIK

Lwów, Halicka 16. 4926

KAPELUSZE modele ostatnich kreacji, bajecznie tanie poleca **Topolnicka, Kopernika 1.** 5051-5

W 24 godzinach. Solidnie i trwale przerabia i pokrywa **kołdry i materace** — firma 562)

I. DREXLER i SYNOWIE

Lwów, pl. Kapitulny 2.

KAPY

Firanki, Dywany, Narzuty, Materje meblowe, Otomany, Materace włosienne i sprężyn., Kanapki do składania. Ceny bezkonkurenc. **E. Hagler,** Lwów, ul. Sobieskiego 21. Za gotówkę i na dogodne warunki. 4839

PRACOWNIA Futer Michała Malca wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie po najtańszych cenach. Hotel Europejski, plac Marjacki 4. w podwórzu. 5581-6

STORY I ŻALUZJE do okien wykonuje i naprawia

- - Z. DYLSKI i Ska - -

Lwów, pl. Bernardyński 5. (Hotel Warszawski) 4694

NA ZIMĘ Kołdry, Koce wełniane, Materace, Łóżka, Siatki, Poduszki, Pierzyny, Poszewki, Prześcieradła, Sienniki, Przerabia i pokrywa najtaniej pościel we własnej pracowni przy sklepie **Kaz. Skibiński,** Lwów, KOPERNIKA 4. tylko naprzeciw Szkowrona. 54:8

PAPIER SZKICOWY

STANISŁAW ABL

Legionów 11. 1809

DYWANY, CHODNIKI PORTJERY FIRANKI, KAPY, NARZUTY, LINOLEUM, CERATY, KOŁDRY, MATERACE, MATERJE na POKRYCIE MEBLI, PLUSZE, TAPETY. Własna pracownia dekoracyjna.

S. WEISS Lwów, Sobieskiego 2.

MIÓD KURACYJNY „Patoka“ wysyła w 5 kg. blaszankach za 8.50 zł. za pobraniem pocztowem po nadesłaniu 2 zł. zadatku M. Łotocki, kier. szkoły w Zamionce o. p. Bogdanówka. 5604-3

L. 702/25.

OGŁOSZENIE.

Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Brodach podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia od Spółki „Brody“ zaległego podatku gruntowego odbędzie się dnia 12. października 1925 o godzinie 10 rano licytacyjna sprzedaż 1600 sągów drzewa opałowego i 250 cetnarów metrycznych żyta. 5626

Zajęte ruchomości złożone są w Zarządzie Spółki na Szwabach ad Smolno, obok dworca kolejowego Brody.

Naczelnik Urzędu skarbowego:
Niemczewski.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz., dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. [illegible]
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. [illegible]
Z granica	Zł. [illegible]

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Kon[illegible]

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Pleszczego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI.